

Nowe stroje przyniosą Widzewowi szczęście?
W niedzielę do Łodzi przyjdzie Legia **str. 16**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki
Romana Czerniawskiego, jednego
z najwybitniejszych polskich
agentów w czasie II wojny
światowej **STR. 7-10**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
30.10.2025

Wydanie A B C D
Nr 253 (27120)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

POSEŁ PIS DO TEJ PORY WYCHODZIŁ OBRONNĄ RĘKĄ Z KŁOPOTÓW

Posel potrzebuje siana, czyli ciemne sprawy Telusa

Marek Obszarny
Łódź

Skandaliczna sprzedaż działki pod CPK to nie pierwsza wątpliwa transakcja związana z Robertem Telusem, byłego ministra rolnictwa w rządzie PiS. Kilka lat wcześniej „Dziennik Łódzki” opisywał kontrowersyjne historie mniejszego kalibru: działkę kupioną po okazyjnej cenie czy „zagubione” hektary w oświadczeniu majątkowym.

Przypominamy jak poseł po okazyjnej cenie kupił 1,45 ha gruntu od więźnia skazanego za usiłowanie zabójstwa, jak „zagubił” 34 hektary ziemi w oświadczeniu majątkowym. Do tego w ubiegłym roku Lasy Państwowe grzmiały o martwych koniach, samowoli budowlanej i wykorzystywaniu dzierżawionego przez

Robert Telusa gruntu niezgodnie z przeznaczeniem. Ale zaczniemy działkę dla CPK.

Kluczowa działka dla budowy CPK

27 października 2025 Szymon Jadczyk z Wirtualnej Polski opisał, jak tuż przed oddaniem władzy politycy PiS wydali zgodę na sprzedaż za 22,8 mln złotych wiceprezesowi prywatnej spółki Dawtona 160 hektarów państwowej ziemi, kluczowej dla budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zaplanowano na niej tor kolejowy oraz miasteczko przemysłowo-magazynowo-usługowe. Działka należała do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR), który podlega bezpośrednio Ministerstwu Rolnictwa. Dziś może być warta nawet 400 mln zł - szacują eksperci, na których powołuje się WP.

- Nie miałem żadnej wiedzy o tej transakcji ani o fakcie, że taka działka była sprzedawana - twierdzi dziś poseł Robert Telus.

WP przypomina, że podczas kampanii wyborczej, 16 sierpnia 2023 roku Robert Telus odwiedził firmę Dawtona należącą do rodziny Wielgomasów. Na zdjęciach dokumentujących tę wizytę, a opublikowanych wówczas przez Ministerstwo Rolnictwa, widzimy Telusa oglądającego pola uprawne firmy Dawtona, jej park maszynowy, produkty. Wykonano także wspólne zdjęcie z pamiątką wręczoną gospodarzom przez ówczesnego ministra rolnictwa - grafiką z fragmentem Panoramy Racławickiej.

Zarówno poseł Telus, jak i przedstawiciele Dawtony zaprzeczyli jednak, by ta wizyta miała cokolwiek wspólnego ze sprzedażą działki przez KOWR. *Ciąg dalszy na str. 3*



Robert Telus został zawieszony w prawach członka PiS, ale na tym raczej nie skończą się jego kłopoty

FOT. ADAM JANOWSKI

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:

Cmentarze, których już nie ma.
Co jest dzisiaj w miejscach, gdzie kiedyś w Łodzi były nekropolie?

Nie ma informacji o redukcji amerykańskich wojsk w Polsce
str. 5

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

HALLOWEEN

Cukierek albo psikus. Czy ta zabawa jest bezpieczna? Policja radzi rodzicom, aby dopilnowali, dokąd jutro wybiorą się na Halloween ich dzieci **str. 2**

Spalił żywcem człowieka. Dostał 18 lat więzienia

Na 18 lat więzienia został skazany 20-letni Jakub B., który latem ubiegłego roku w centrum Opoczna oblał młodego mężczyznę łatwopalną cieczą i podpalił. **str. 4**

Łódź

Ponad 600 uczniów porządkowało groby osób samotnych i bezdomnych **str. 2**

Łódź

1 i 2 listopada markety będą zamknięte, ale niektóre dziś i jutro są czynne dłużej **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Łódź odwiedzili George Clooney i Marek Kondrat. Co ich łączy, a co dzieli?
● Cmentarze, nagrobki, znicze – tu również widać jak wkracza moda

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

W porządkowaniu grobów osób samotnych i bezdomnych wzięło udział ponad 600 uczniów

Uczniowie zadbali o groby na cmentarzu przy ul. Zakładowej w Łodzi

Matylda Witkowska
Łódź

Ponad 600 uczniów z łódzkich szkół wzięło udział w XII edycji Świątka Pamięci.

We wtorek jako wolontariusze zrobili porządek i zapalili znicze na grobach osób samotnych i bezdomnych pochowanych przez MOPS na cmentarzu przy ul. Zakładowej w Łodzi. To osoby, które w chwili śmierci nie miały bliskich albo nie zostały zidentyfikowane. O ich groby rzadko ktoś szczególnie dba.

Dlatego co roku pod koniec października łódzcy uczniowie i wolontariusze spotykają się na cmentarzu, by tu też na Wszystkich Świętych zapłonęły znicze. Akcją wymyślił łódzki społecznik Przemysław

Ledzian. Świątka Pamięci odbywa się już od 12 lat i wciąż się rozwija.

Pomysłodawca Świątka Pamięci zwraca uwagę, że w tym roku uczniów chętnych do akcji przybyło. Przyszło też wielu zwykłych łódzian, którzy usłyszeli o akcji z mediów i przyłączyli się.

- Frekwencja w tym roku przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Mimo trudnych warunków przyszło wiele osób - cieszy się Przemysław Ledzian. - Jeszcze nigdy nie zgłosiło się tyle szkół. To rekord. Myślę, że młodzież jest coraz bardziej wrażliwa, sporo robi tu wychowanie w szkole i w domu.

Z danych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi wynika, że tylko w tym roku pochowano tu 230 osób, w tym 29 bezdomnych.

Magdalena Jach
Halloween

Wiele dzieci szykuje się na Halloween. Chcą się przebrać i jako mali czarownicy wpiątek 31 października wyruszyć w odwiedzin do sąsiadów, by zrobić im jakiś żarcik, oczekując słodkiej nagrody.

Dokładnie 31 października, w przeddzień naszego Święta Zmarłych 1 listopada, obchodzone jest Halloween - święto znane w kulturze krajów anglosaskich. Popularne jest jako czas zabawy, mrocznych przebrańców i kultuwowania zwyczajów. Tradycja przywędrowała do Polski ze Stanów Zjednoczonych w latach 90. ub. wieku, a z roku na rok zdobywa popularność - szczególnie wśród najmłodszych. Dzieci dekorują domy i ogródki zdobiac świecącymi dyniami i pajęczynami, a potem przebrane za maszkarony chodzą od drzwi do drzwi, robiąc jakieś „straszne żarty” i prosząc o słodycze. Nie zawsze jednak myślą o tym, czy te ich wędrowki są bezpieczne i czy każdy - tak jak one - bawi się i świętuje czy może jest temu przeciwny.

Bezpieczeństwo dzieci jest najważniejsze

Policja przypomina, że ta zabawa może nieść ze sobą różne zagrożenia. O bezpieczeństwie najmłodszych mówi nadkom. Aneta Sobieraj, oficer prasowy



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Jeśli przebrane dzieci ruszają po „cukierek albo psikus” - najlepiej gdy towarzyszą im dorośli

Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

- Rodzice muszą pamiętać, że puszczenie dzieci samych do obcych mieszkań to naprawdę duże ryzyko. Zdecydowanie odradzamy takie zachowanie, bo nigdy nie wiadomo, do czyich drzwi te dzieci zapukają. Jeśli już chcą uczestniczyć w tej tradycji, idźmy razem z nimi - apeluje nadkom. Aneta Sobieraj.

Zwraca też uwagę na kwestie widoczności po zmroku. Wiele dzieci przebiera się w ciemne stroje, często czarne, a po zmroku, szczególnie na osiedlach domków i obrzeżach miast, może to być niebezpieczne.

- Zadbajmy o to, żeby dzieci były widoczne. Warto dodać do stroju elementy odbłaskowe, bo często nie widać ich w ciemności - podkreśla policjantka.

Policja przypomina również, by zachować ostrożność przy przyjmowaniu słodyczy od nieznanymi. W ubiegłym roku głośno było o cukierkach nafaszerowanych gwoździami, igłami, szpilkami czy fragmentami żyłek. Sytuacje, w których dzieci otrzymały takie słodycze, zgłaszali rodzice z miejscowości w Zachodniopomorskim, Pomorskim, Kujawsko-Pomorskim, Lubuskim i Śląskiem. W Łódzkiem nie słyszano o podobnych incydentach, ale lepiej uważać i być przygotowanym na niemiłe niespodzianki.

Te sytuacje pokazują, że rodzice powinni zwracać uwagę, co ich dzieci dostają od odwiedzanych ludzi.

- Uczulmy też dzieci, że nie każdy życzy sobie wizyty przebrańców. Czasem też taki „psi-

kus” może przerodzić się w zachowanie niezgodne z prawem, jak obrzucanie domów np. jajkami czy niszczenie mienia. Warto rozmawiać z dziećmi o granicach zabawy - dodaje nadkom. A. Sobieraj.

Policjantka proponuje też rozwiązania, które mogą uczynić Halloween bezpieczniejszym i bardziej sąsiedzkim świętem.

- Rodzice na niektórych osiedlach umawiają się wcześniej, dowiadują, które domy można odwiedzać. Czasem wieszają kartkę w bloku czy kamienicy na klatce schodowej z informacją, że dzieci tego dnia będą chodzić po cukierki. To dobre rozwiązanie - wiadomo, że odwiedzają znajomych sąsiadów, a nie obce osoby, które sobie tego nie życzą - tłumaczy.

Halloween może być świetną okazją do wspólnej zabawy - także dla dorosłych.

- Można się razem z dzieckiem przebrać i wspólnie uczestniczyć w tej zabawie. To dobry sposób na integrację, a przy okazji zapewniamy bezpieczeństwo najmłodszym - podsumowuje nadkom. Aneta Sobieraj.

Policja przypomina:

- Nie puszczajmy dzieci samych na halloweenowe „cukierek albo psikus” po domach.
- Dodajmy odbłaski do strojów.
- Ustalmy, które domy można odwiedzić.
- Rozmawiajmy z dziećmi o zasadach bezpieczeństwa.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
13°C	5°C	11°C	3°C
Barometr 1003 hPa		Sobota	
Wiatr pld-zach., 30 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		15°C	9°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		14°C	8°C

Na Święto Zmarłych zapowiada się ciepła, słoneczna pogoda

30 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 303. dzień roku. Do końca roku zostały 62 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 6.34, a zachód o godz. 16.19. Dzień będzie trwał 9 godz. 45 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 6 godz. 52 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Edmund, Gerard, Julian, Makary, Maksym, Marceli, Przemysław i Zenobia

Przysłowie na dziś: Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi

KALENDARIUM

1849

Na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu odbył się pogrzeb Fryderyka Chopina (na zdjęciu)

1938

Stacja CBS wyemitowała słuchowisko Orsona Wellesa Wojna światów, które wywołało panikę słuchaczy przekonanych o rozpoczęciu inwazji Marsjan



FOT. WIKIMEDIA

1961

Na radzieckim archipelagu Nowa Ziemia zdetonowano najpotężniejszą dotychczas bombę termojądrową - tzw. Car Bombę

1949

W Łodzi urodził się Andrzej Rybiński, piosenkarz, gitarzysta i kompozytor. Występował zarówno samodzielnie, jak i zespole Andrzej i Eliza

1984

Ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem wyłowiono ciało ks. Jerzego Popiełuszki zamordowanego przez funkcjonariuszy SB

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POW. SIERADZKI

Agresywny mężczyzna wtargnął do szkoły i uderzył pracownika

Policjanci z Błaszek zatrzymali 30-letniego mężczyznę, który w czwartek wtargnął do jednej z placówek oświatowych na terenie miasta.

Jeden z pracowników szkoły zauważył nieznanego mężczyznę. Poleciał mu natychmiastowe opuszczenie terenu placówki. Mężczyzna jednak nie reagował i zachowywał się agresywnie. Zniechęceni i uderzyli interwenującego pracownika, a także kierowali wobec niego groźby po-

zbawienia życia. Napastnik został przez niego obezwładniony i przekazany policjantom. Był to 30-letni mieszkaniec powiatu złotoryjskiego, który wcześniej wchodził w konflikt z prawem. Podejrzany usłyszał cztery prokuratorskie zarzuty. Decyzją sądu, po uwzględnieniu wniosku Prokuratora Rejonowego w Sieradzu, 30-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat trzech. D

ŁÓDŹ

„Czy czas zawsze nam sprzyja?” Konferencja w Bionanoparku



Czy czas działa na naszą korzyść? To pytanie przyświecało konferencji naukowej „Czy czas zawsze nam sprzyja?”, która w środę (29 października) odbyła się w Bionanoparku w Łodzi. Została zorganizowana przez Fundację na Rzecz Rozwoju Regionu Łódzkiego.

W sali łódzkiego Bionanoparku oraz zdalnie można było wysłuchać intrygujących wykładów o czasie. Prof. Maciej Dunajski z University of Cambridge opowiadał o istocie czarnej dziury, prof. Ana Maria Papini z University of Florence o możliwościach poprawy wydolności organizmu mimo upływającego czasu, a prof. Domínguez Vila Trinidad z University of Vigo przedstawił wyzwania związane ze starzeniem się społeczeństwa. Nie zabrakło przy tym dyskusji o zmianach naukowych, społecznych i gospodarczych w mieście Łodzi.

W konferencji wzięli udział zarówno uczniowie jak i seniorzy.

- Dyskusje o czasie i przemijaniu są dyskusjami uniwersalnymi. Każdy jest ciekawy, jak czas zmienia nasze życie - podkreśla prof. Michał Mik, prezes Fundacji na Rzecz Rozwoju Łódzkiego.

Matylda Witkowska

ŁÓDŹ

Co roku na początku listopada na cmentarzu przy ul. Zakładowej w Łodzi, gdzie pochowane są osoby samotne i bezdomne nabożeństwo za zmarłych odprawia kardynał Grzegorz Ryś. W tym roku msza św. na tym cmentarzu, połączona z procesją, odprawiona zostanie w Zaduszki, czyli w niedzielę 2 listopada o godz. 18.

MT



ŁÓDŹ

W związku z obchodami Wszystkich Świętych wokół łódzkich cmentarzy zmieniona zostanie organizacja ruchu, a najwygodniejszy dojazd zapewni komunikacja miejska. Szczegóły w jutrzejszej gazecie.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Posel potrzebuje siana, czyli ciemne sprawy Roberta Telusa

Dokończenie ze str. 1

27 października 2025 Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych z KOWR Oddział w Warszawie w związku z podejrzeniem działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zawiesił zaś w prawach członków partii byłego ministra rolnictwa Roberta Telusa i b. wiceministra Rafała Romanowskiego.

Wicewojewoda Marek Mazur: „Grubo. Bardzo grubo”

Sprawa wywołała polityczne trzęsienie ziemi i od poniedziałku jest szeroko komentowana przez polityków wszystkich opcji. Marek Mazur, wicewojewoda łódzki, na antenie TVP3 Łódź, jednym tchem przypomniał wcześniejsze kontrowersje związane z gruntami i posłem Telusem.

- Przecież pamiętamy o tym, że w 2020 roku pan Robert Telus nie wpisał do oświadczenia majątkowego 32 hektarów, które dzierżał od KOWR i od osób prywatnych. Pamiętamy o tym, że kupił po zaniżonej cenie 1,45 hektara od więźnia, który przebywał w areszcie w Piotrkowie. Ten więzień, jak się zorientował, zgłosił do prokuratury sprawę, ponieważ twierdził, że pan poseł obiecał mu, że sprawę przywróci w procesie sądowym. Doskonale wiemy z tamtego roku jak pan Telus dzierżał grunty od Lasów Państwowych i użytkował więcej niż miał w umowie, że tam znaleziono trzy martwe konie, że były samowole budowlane na tej działce. No tych problemów związanych z gruntami, z KOWR-em pan Robert Telus miał sporo. Możemy powiedzieć jednym słowem - „grubo”. To jest bardzo grubo i czekamy na finał - mówił Marek Mazur w rozmowie z redaktorem Markiem Krzciukiem.

Pan poseł potrzebuje siana. Dla konia

Wicewojewoda Mazur nawiązał do publikacji „Dziennika Łódzkiego” z 2021 roku, gdy



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Robert Telus jest posłem PiS z regionu łódzkiego od 2003 roku. W kwietniu 2023 roku został ministrem rolnictwa w rządzie Mateusza Morawieckiego

opisaliśmy inną niecodzienną transakcję, którą poseł Robert Telus sfinalizował 30 listopada 2020 roku. Za trzy działki o łącznej powierzchni 1,45 ha małżeństwo Telusów zapłaciło wtedy 14 tys. zł. Poseł tłumaczył, że tę ziemię (łąki) potrzebował na siano dla koni.

Sprzedawcą był kryminalista Błażej D., który w piotrkowskim areszcie odsiadywał karę 25 lat więzienia. Został skazany za usiłowanie zabójstwa lokalnego przedsiębiorcy Ryszarda B. Telus znał zarówno niedoszłą ofiarę, jak i sprawcę, bo D. mieszkał w sąsiedniej wsi. Tłumaczył wówczas, że traktował tę transakcję jako zakup od znajomego, a nie przestępstwo.

Wkrótce potem Błażej D. złożył zawiadomienie do prokuratury, w którym twierdził, że poseł Telus powoływał się na wpływy i układy w Ministerstwie Sprawiedliwości i zapewnił go, że dzięki swoim kontaktom postara się doprowadzić do wznowienia procesu, w którym sąd prawomocnie skazał D. na 25 lat więzienia. Realizację tych zapewnień - według więźnia - poseł miał uzależnić od obniżenia ceny zakupu działek poniżej ich wartości rynkowej.

Telus kategorycznie zaprzeczył, a prokuratura po wielomiesięcznym postępowaniu

umorzyła śledztwo w tej sprawie. Z braku dowodów.

„Zagubione” 34 hektary ziemi

W październiku 2021 roku „Dziennik Łódzki” opisywał z kolei, jak poseł Robert Telus nie uwzględnił w swoich oświadczeniach majątkowych ok. 34 hektarów gruntów, które dzierżał wraz z żoną od osób prywatnych, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) oraz od Lasów Państwowych. Nie wpisał też 1,45 ha łąk, które kupił od więźnia skazanego za usiłowanie zabójstwa.

Dopiero po pytaniach reportera „Dziennika Łódzkiego” w tej sprawie, poseł złożył korektę oświadczenia za 2020 rok - dopisał 2 ha do powierzchni gospodarstwa rolnego, którego z żoną są współwłaścicielami, oraz 32 ha użytkowane z tytułu dzierżawy.

„Powyższe nieprawidłowości powstały w sposób niezamierzony. Grunty dzierżawy użytkuję od wielu lat, lecz teraz nastąpiła wątpliwość, czy powi-

nieniem je wpisywać w oświadczeniu majątkowym. Aby uniknąć błędów przesyłam ww. korektę” - napisał wówczas w uzasadnieniu do korekty.

Tylko koni żal

W kwietniu 2024 roku Lasy Państwowe alarmowały o wynikach kontroli gruntów dzierżawionych od 2010 roku przez rodzinę posła Roberta Telusa w okolicach Opoczna. Rozpoczęto ją po zmianie kierownictwa w Nadleśnictwie Opoczno. Chodziło o leśniczówkę „Ceteń” wraz z terenem około 15 hektarów, który Telusowie zajmowali m.in. na hodowlę konia polskiego.

W trakcie kontroli leśnicy ujawnili trzy padłe zwierzęta: młode osobniki utopione w stawie i martwego żrebaka przykrytego plandeką. Dzierżawcy zajęli też ok. hektar gruntów więcej niż przewiduje umowa, grodząc je siatką, a na ogrodzonym terenie bezprawnie wzniesiono zabudowania gospodarcze i wycięto drzewa - informowała Dyrekcja Regionalna Lasów Państwowych w Łodzi i wkrótce potem wypowiedziała Telusom umowę dzierżawy.

Poseł tłumaczył, że konie zostały zagryzione przez wilki, a pozostałe nieprawidłowości kwitował jako „provokację polityczną i atak na moją osobę, kosztem mojej rodziny”.

W 2020 roku poseł Telus kupił po bardzo korzystnej cenie działkę od kryminalisty odsiadującego wyrok 25 lat więzienia

18 lat więzienia za okrutną zbrodnię. Spalił żywcem człowieka w centrum miasta

Marek Obszarny
Opoczno

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim zapadł wyrok na 20-letniego Jakuba B., oskarżonego o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Do makabrycznej zbrodni doszło w centrum Opoczna w lipcu 2024 roku.

Na karę 18 lat pozbawienia wolności skazał Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim 20-letniego Jakuba B., oskarżonego o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem 21-letniego mężczyzny. Do zbrodni doszło 12 lipca 2024 roku w centrum Opoczna - u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Mickiewicza. Jakub B. oblał ofiarę łatwopalną cieczą i podpalił.

Wszystko działo się w biały dzień (około godz. 16). Płonącego mężczyznę zauważył przypadkowy przechodzień. Ugasił jego ubrania i wezwał służby ratunkowe.

Pokrzywdzony 21-latek śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Warszawie. Był w bardzo ciężkim stanie. Wkrótce potem zmarł.

Oskarżony miał ograniczoną poczytalność
Po obserwacji sądowo-psychiatrycznej biegli orzekli, że

Jakub B. miał w chwili czynu znacznie ograniczoną poczytalność, cierpi na zaburzenia osobowości i wymaga leczenia odwykowego (alkohol, narkotyki). Ograniczona poczytalność nie wyklucza wprawdzie odpowiedzialności karnej, ale w takim przypadku sąd może (choć nie musi) zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

Sąd uznał, iż oskarżony dopuścił się zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i wymierzył mu karę 18 lat pozbawienia wolności. Nadto sąd zasądził na rzecz pokrzywdzonych środki kompensacyjne w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wyrok nie jest prawomocny - informuje Marta Bugajska-Sójka, zastępca rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim.

Bpp za dużo wypił?

Gdy doszło do zbrodni, oskarżony o to zabójstwo Jakub B. miał 19 lat. Przyznał się do zarzutu zabójstwa, ale odmówił złożenia wyjaśnień. Przebieg zabójstwa prokuratura ustaliła na podstawie zeznań nieletniego świadka zbrodni i wyjaśnień samego podejrzanego, które składał na początkowym etapie śledztwa, choć próbował tłumaczyć się wówczas stanem znacznego upojenia alkoholowego.

1 i 2 listopada 31. kwesta na Starym Cmentarzu w Łodzi

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Zbliża się 31. kwesta na rzecz ratowania zabytków Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Zbiórka zostanie przeprowadzona w najbliższy weekend 1 i 2 listopada.

W tym roku udało się odrestaurować siedem zabytkowych obiektów, w tym nagrobek 17-letniego Jurka Kranasa, ucznia gimnazjum im. Kopernika, to dzieło Wacława Konopki, a także neogotycki, z lat 70. XIX wieku pomnik Stanisława Borowskiego oraz jedne z najstarszych budowli w części ewangelickiej.

Także kasa miejska dopłaca do renowacji zabytków Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej. Do renowacji nagrobków tej najstarszej łódzkiej nekropolii miasto dorzuca się od kilkunastu lat. W tym roku dopłaciło do restauracji nagrobka Mariana Cynarskiego, prezydenta Łodzi w okresie międzywojennym, który był m.in. inicjatorem utworzenia parku na Zdrowiu, budowy kanalizacji, przyznawania literackiej nagrody Łódzi, twórcą Miejskiej Galerii Sztuki.

Pomnik w miejscu jego pochówku ma kształt steli - ściany z elementami płasko rzeźbionej dekoracji. W zwieńczeniu jest tympanon z łodzią nawiązującą do herbu miasta.



Podczas ubiegłorocznej, jubileuszowej kwesty zebrano rekordową kwotę 143 tys. zł. Na cmentarzu można oglądać nagrobki odnowione z tych datków

- Praca przy tym pomniku była trudna, skomplikowana. Został on bowiem wykonany z delikatnego, kremowego piaskowca. Nagrobek był odnawiany 25 lat temu, ale ponownie pojawiły się na nim liczne spękania i odspojenia - wyjaśnia Cezary Pawlak, prezes Towarzystwa Opieki nad Starym Cmentarzem.

31. kwesta zaczęła się symbolicznie w ubiegłą sobotę, 25 października. Tego dnia 300 uczniów i 50 nauczycieli z 40 szkół porządkowało cmentarz. 1 listopada w sobotę kwestarze będą obecni na nekropolii w godz. 9 - 19, a 2 listopada w nie-

dzielę w godz. 9 - 17. Za zebrane podczas zbiórki pieniądze ma być odnowionych wytypowanych dziewięć zabytkowych nagrobków, w tym Maurycego Sprzączkowskiego, kupca, Ignacego Kosobuckiego, inżyniera, a w części ewangelickiej Leonidate Pfera, bogatego przedsiębiorcy,

Dotychczas za ponad 2 mln zł zgromadzonych w ciągu 30 lat, odnowiono 216 pomników na cmentarzu przy ul. Ogrodowej

jego nagrobek zniszczyło upadające podczas wichury drzewo.

Tegoroczna kwesta przebiegnie pod przewodnim hasłem „170 lat Starego Cmentarza”. 9 września 1885 roku ta nekropolia została poświęcona, od początku była podzielona na części ewangelicką, katolicką i prawosławną.

- To pierwszy cmentarz trójwyznaniowy, który odzwierciedla wielonarodowościową, wielokulturową historię Łodzi. Doliczono się około tysiąca kaplic grobowych, pomników nagrobnych, rzeźb, kutych ogrodzeń - dodaje Cezary Pawlak.

Sprawca śmiertelnego wypadku aresztowany

Wiesław Pierzchała
Łódź

Będący pod wpływem kokainy sprawca śmiertelnego wypadku w alei 600-lecia Miasta Łodzi został aresztowany tymczasowo.

Decyzję w tej sprawie - na wniosek prokuratury - podjął w środę 29 października Sąd Rejonowy Łódź - Śródmieście.

Chodzi o 47-letniego mieszkańca powiatu bełchatowskiego. Według prokuratury, w niedzielę 26 października pędził mercedesem, z nadmierną prędkością, aleją 600-lecia Miasta Łodzi.

Na wysokości miejscowości Bronisin nagle zjechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się czołowo z oplem corsą.

Skutki były tragiczne: 31-letni kierowca corsy zginął na miejscu, zaś 32-letnia pasażerka (oboje z powiatu tomaszowskiego) doznała ciężkich obrażeń i za pomocą wezwanego śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego trafiła do szpitala. Okazało się, że sprawca tragedii był wprawdzie trzeźwy, ale za to po zażyciu narkotyków.

Podczas przesłuchania usłyszał zarzuty spowodowania w stanie po środkach odurzających wypadku ze skutkiem śmiertelnym, za co grozi do 12 lat więzienia oraz posiadanie narkotyków, co jest zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności.

Podczas śledztwa prokuratura ustaliła okoliczności zjechania mercedesa na przeciwny pas ruchu i staranowania opla corsy.

Godziny otwarcia marketów przed dniem Wszystkich Świętych 2025. Biedronka i Aldi wydłużają godziny pracy

Matylda Witkowska
Handel

Wybrane sklepy przed długim weekendem listopadowym 2025 będą czynne dłużej. Godziny pracy wydłużą już m.in. sieci Biedronka i Aldi.

To dlatego, że przed klientami dwa dni bez zakupów. W sobotę (1 listopada) przypada Wszystkich Świętych i sklepy będą zamknięte. Zakupów nie zrobimy także w zaduszną niedzielę (2 listopada).

Sieć marketów Biedronka tradycyjnie już przed wielkimi świętami wydłuża godziny pracy. Dłużej czynne są też Biedronki w ostatnim tygodniu października 2025. Od poniedziałku do środy ponad 3 tys. sklepów pracuje od godz. 6 do 23, a tuż przed długim week-



Godziny pracy wydłużają Biedronka i Aldi

endem, czyli w czwartek (30 października) oraz w piątek (31 października) jeszcze dłużej - od godz. 6 do 23.30. Dotyczy to także sklepów z Łodzi i regionu łódzkiego.

- Dłuższe otwarcie sklepów w tym tygodniu jest szczegó-

nie istotne, ponieważ w nadchodzący weekend placówki handlowe będą nieczynne - informuje Paweł Włodarczyk, dyrektor operacyjny makroregionu sieci Biedronka.

Aldi wydłuża godziny pracy w październiku

Także sieć supermarketów Aldi wydłuży godziny pracy. Jednak sklepy Aldi dłużej pracują tylko w piątek 31 października. W tym dniu w większość sklepów sieci będzie czynna od godziny 6 rano aż do 23. Wyjątkiem mogą być sklepy w galeriach handlowych, które nie mogą wydłużyć czasu pracy. Sklepy Aldi w Łodzi są poza galeriami, czyli pracują do godz. 23.

- Dla wszystkich osób, które nie miały wcześniej możliwości nabyć zniczy i wiązanek, będzie to dosko-

Jak pracują inne markety: Lidl, Dino, Kaufland

Bez zmian w ostatnich dniach października pracować będą supermarkety sieci Netto (6-22), Kaufland (w Łodzi 6-22) oraz Lidl. Supermarkety Lidl w Łódzkiem w większości czynne będą w godz. 6-22, ale np. sklep w Galerii Łódzkiej tylko w godz. 8-21.30.

Normalnie pracować będą hipermarkety Auchan. Do piątku (31 października) sklepy będą czynne w godz. 7.30-22, hipermarkety Carrefour przy ul. Kolumny 6/36 czy ul. Przybyszewskiego 176/178 w godz. 6-22.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przedstawił mu za-

rzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwerk oraz znacznych zniszczeń infrastruktury. Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Krzysztofowi Rewersowi i Jego Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci



Taty

składają Właściciele, Zarząd, Koleżanki i Koledzy
z Grupy ATLAS

0011423914

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

dr. **Macieja Janika**

Historyka,
wieloletniego zastępcy dyrektora
Archiwum Państwowego w Łodzi,
autora książki „Artur Rubinstein. Łódzkie tropy”,
miłośnika muzyki, oddanego melomana,
przyjaciela Filharmonii Łódzkiej

składają
Rodzinie i bliskim

Dyrekcja, artyści i pracownicy
Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 3 listopada 2025 r.
o godz. 11:50 na Cmentarzu Komunalnym „Zarzew”

0011424562

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku: Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Rozmowy odbędą się dziś w Korei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/EPRA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z węzłem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 8

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 9

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Pod-

chorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się

ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „niewielka”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz wię-

cej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócić na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednocześnie atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIAJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 7

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzuceno go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyłądował na plantacji arbużów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC - „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze

gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną gębę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet - spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera.

„Nienawidziłam siebie za słabość” - pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” - pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla

Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciu-



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

chy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na dzia-

łaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy – otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształowego, które przywiózł z Fran-

cji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków – przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygoto-

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucono go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizował anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6.

OFICJALNIE CZERNIAWSKI
SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH
POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ
SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM
RAF P-2554

wywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” – notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zabicia niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursującą stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dosyć długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawio-rem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

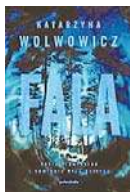
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi ludzko przy-pomina zbrodnie sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzu-canych mu czynów, czy ska-zano niewinnego człowieka? **Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł**



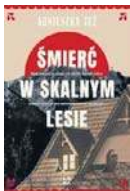
Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnie dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? **Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł**



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnaleziona ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. **Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



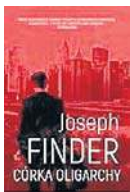
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... **Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. **Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł**



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. **Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł**

Józefa Mehlberg: żydowska matematyczka, polska hrabina

Z fałszywymi dokumentami wystawionymi na polską arystokratkę Janina Mehlberg pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej i należała do Armii Krajowej.

„W grudniu 1989 roku Elizabeth »Barry« White niespodziewanie otrzymała pakunek od pewnego nieznanego. W środku znalazła skopiowany przez kalkę maszynopis. Wręczając, amerykański historyk Arthur Funk z Uniwersytetu Florydy, wyjaśnił, że maszynopis to pamiętnik Janiny Mehlberg, która przeżyła Holokaust w Lublinie, udając hrabinę Janinę Suchodolską. Była to opowieść o tym, jak fałszywa hrabina zdołała przekonać Niemców, by pozwolili jej dostarczać żywność dla tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, i jak wykorzystywała te dostawy, by przemycać wiadomości i materiały dla uwięzionych działaczy ruchu oporu.

Arthur Funk opowiedział Barry, że Janina Mehlberg po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, została profesorką i wykładowczynią matematyki w Instytucie Technologii Stanu Illinois (Illinois Institute of Technology) i zmarła w 1969 roku w Chicago. Po śmierci Janiny jej mąż, filozof Henry Mehlberg, bezskutecznie próbował opublikować historię życia żony. W 1979 roku, krótko przed śmiercią, powierzył rękopis Funkowi, mając nadzieję, że historyk zdoła go wydać. Ten się starał, ale nie był w stanie zainteresować wspomnieniami Janiny żadnego wydawcy. Przekazał więc kopię Barry, która akurat wygłaszała na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego referat na temat obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W Funka wstąpiła nadzieja, że Barry znajdzie sposób, by rozpowszechnić historię Janiny Mehlberg. Barry wiedziała o istnieniu hrabiny Janiny Suchodolskiej, która podczas drugiej wojny światowej działała w okupowanym przez Niemców Lublinie. Przeprowadzone po wojnie badania dowodzą, że jako działaczka organizacji humanitarnej, Rady Głównej Opiekuńczej, osobiście dostarczała do obozu jedzenie dla więźniów, a jako oficer Armii Krajowej pomagała organizować w obozie ruch oporu, przemycając korespondencję do jego członków. Byli więźniowie Majdanka często w swoich relacjach wspominali hrabinę, tę dzielną i dobrą »damę o smutnym uśmiechu«, która przynosiła im jedzenie, wieści o wojnie, przystrojone

choinki, jajka wielkanocne i opłatki. Twierdzą, że nigdy nawet nie mrugnęła okiem, gdy esesmani wykrzykiwali jej groźby prosto w twarz. Podziwiali też to, jak skutecznie i umiejętnie uzyskiwała od Niemców niemożliwe do zdobycia zezwolenia, co przypisywali jej znajomości ich mentalności. Niektórzy dziękowali jej nie tylko za środki potrzebne do przeżycia, ale też za nadzieję, która pomogła im przetrwać. Jednak w żadnym z materiałów ani w żadnej relacji nie pojawia się wzmianka o tym, że hrabina używała fałszywej tożsamości, ani tym bardziej że była Żydówką.

Barry wiedziała, jakim piekłem był Majdanek, czytała więc rękopis z coraz większym zadziwieniem i sceptycyzmem. Lublin był miejscem największej operacji masowej zagłady Żydów, akcji »Reinhard«. Niemcy zamordowali na Majdanku co najmniej 63 tysiące Żydów, którzy ginęli w komorach gazowych i dołach egzekucyjnych. Zostało wówczas uwięzionych i zamordowanych także tysiące Polaków nieżydowskiego pochodzenia. A jednak we wspomnieniach różnych osób filigranowa Żydówka negocjowała z najwyższymi nazistowskimi funkcjonariuszami w Lublinie, często spotykała się z ważnymi esesmanami na Majdanku, zaprzyjaźniła się ze strażnikami i regularnie odwiedzała więźniów na obozowych polach. Nieprzerwanie i z sukcesami naciskała na niemieckie władze, by zezwalały jej organizacji na udzielanie więźniom Majdanka coraz większej pomocy humanitarnej. Z relacji samej hrabiny Suchodolskiej wynika, że nigdy nie przyjmowała słowa »nie« jako ostatecznej odpowiedzi, a każde »tak« uważała za zachętę do dalszych prośb. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że wykorzystywała dostawy żywności jako przykrywkę do przemykania korespondencji i różnych materiałów dla uwięzionych w obozie członków ruchu oporu, w tym również narzędzi pomocnych w ucieczce. Oprócz tego Janina ratowała także Polaków skierowanych na roboty do Niemiec oraz dzieci oddzielone od swoich rodzin. Gestapo ją zastraszało, inwigilowało, wysyłało szpiegów, by zastawili na nią pułapkę, organizowało prowokacje; niejednokrotnie cudem uniknęła aresztowania, tortur i śmierci.

Ta porywająca historia wydała się Barry zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Z drugiej strony autorka wykazała się tak ogromnie szczegó-



ELIZABETH B. WHITE,
JOANNA ŚLIWA

Historyczki Holokaustu, które zrekonstruowały postać Józefy Janiny Mehlberg – żydowskiej matematyczki, która w czasach wojny ocalała od śmierci tysiące Polaków.

lową wiedzą na temat Majdanka, jego załogi i więźniów, że nikt, kto nie byłby osobiście związany z obozem, nie mógłby takowej posiadać. A jeśli te wspomnienia były prawdziwe, oznaczało to, że mają znaczenie historyczne i zasługują na to, by świat je poznał. Ale skoro były prawdziwe, to dlaczego Janina Mehlberg nie wyjawiała swojej tożsamości tuż po zakończeniu wojny i nie przyznała się do tego, czego dokonała? Spisała swoje wspomnienia dopiero w latach sześćdziesiątych, długo po tym, jak opuściła Polskę i miała już ugruntowaną pozycję w Stanach Zjednoczonych. A jeśli jej wspomnienia miały się z prawdą, to dlaczego Janina i Henry Mehlbergowie zadali sobie tyle trudu, by spreparować taką mistyfikację? Barry postanowiła, że nie wykończy tej historii bez uprzedniego potwierdzenia, że Janina Mehlberg to tak naprawdę hrabina Suchodolska.

W tamtych czasach jednak Barry nie miała możliwości takiej weryfikacji, ponieważ w 1989 roku internet nie był jeszcze powszechnie dostępny. Badanie życia Janiny Mehlberg wymagało więc przekopywania się przez sterty zakurzonych dokumentów i oglądania mikrofilmów w polskich archiwach. Barry była wówczas świeżo upieczoną mamą i pracowała dla Departamentu Sprawiedliwości przy dochodzeniach przeciwko zbrodniarzom nazistowskim w Stanach Zjednoczonych. Brakowało jej czasu i źródeł, by prowadzić badania w Polsce, zwłaszcza że nie znała języka polskiego. Ponieważ profesor Funk planował przekazanie kopii wspomnień Janiny Mehlberg Muzeum Pamięci Holokaustu w Stanach Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM), Barry miała nadzieję, że jakiś bardziej kompetentny naukowiec zdoła je zweryfikować i wydobyć na światło dzienne.

Mijały lata, potem dziesięciolecia i nic nie wskazywało na to, że ktokolwiek zajął się weryfikacją wspomnień Janiny. Profesor Funk zmarł w 2007 roku. Barry prześladowała myśl, że prawdopodobnie jest jedynym historykiem, który posiada wiedzę na ten temat. A jeśli ta historia

jest prawdziwa? Czy Barry powinna wziąć odpowiedzialność za sprawdzenie jej autentyczności i przekazanie światu?

W 2017 roku, nadal pracując jako historyczka w USHMM, Barry podjęła się zbadania historii Janiny Mehlberg i trafiła na recenzję książki z 1975 roku napisaną przez byłego członka polskiego ruchu oporu, którego nazwisko zostało wymienione w jej wspomnieniach. Wychwalając udział »Janiny Suchodolskiej-Mehlberg« w działalności ruchu oporu na Majdanku, nadmieniał, że jej wspomnienia nie znalazły jeszcze wydawcy. Odkrycie to wprawdzie przekonało Barry, że Janina Mehlberg prawdopodobnie jest hrabiną Suchodolską, ale pomyślała też, iż potrzebuje więcej dowodów, by doprowadzić do publikacji pamiętnika. Zdecydowała, że musi zwrócić się do historyka z niezbędnymi kwalifikacjami, który potwierdziłby relację Janiny Mehlberg. Wysłała więc manuskrypt do doktor Joanny Śliwy, ekspertki od Zagłady na ziemiach polskich. Joanna przeczytała wspomnienia i zaoferowała Barry współpracę przy badaniu historii życia Janiny Mehlberg, a potem przedstawieniu jej światu.

Przekopując się przez sterty zapisków, wywiadów, zdjęć i nawiązując mnóstwo kontaktów w dziewięciu krajach na trzech kontynentach, nie tylko zdołałyśmy zweryfikować szczegóły wspomnień Janiny Mehlberg, ale odkryłyśmy też dużo więcej jej niezwykłych dokonań jako hrabiny Suchodolskiej, niż sama zrelacjonowała. Na przykład wydarzenie opisane w prologu nie zostało wspomniane, lecz znalazło się w dokumentach wojennych po Radzie Głównej Opiekuńczej (...).



Elizabeth White, Joanna Śliwa, „Fałszywa hrabina”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

Czym jest bielski ręcznik obrzędowy?

Alina Dębowska-Jankiewicz, etnografka i pasjonatka kultury ludowej Podlasia: – To element tożsamości mieszkańców Podlasia. Jest to kawałek płótna, zazwyczaj lnianego, który na obu końcach jest ozdobiony haftem krzyżkowym lub haftem płaskim i koronką. To bardzo ważny element, towarzyszący człowiekowi przez całe życie – od narodzin poprzez wszystkie elementy życia: ślub, wesele, obrzędy rodzinne, aż do śmierci, bo prowadził człowieka zmarłego w zaświaty. Jest niemyym świadectwem życia, bo bez niego nic nie mogło się odbyć, czy to w domu, w rodzinie czy też w społeczności wiejskiej. Ręcznik symbolizuje drogę życia. Oba jego końce symbolizują kobietę i mężczyznę. Ręcznik pełnił funkcje magiczne i ochronne. Można powiedzieć, że to tylko kawałek pięknie ozdobionego płótna, ale ma w sobie tajemnicę, którą nadal odkrywamy.

Czy w związku z tym, że ten ręcznik obrzędowy towarzyszy człowiekowi przez całe życie, to każdy dostaje swój ręcznik?

To jest tak, że kobiety jeszcze w czasie, gdy były panienkami, haftowały i przygotowywały takie ręczniki na swój posag. Wykorzystywały tkaninę, zazwyczaj utkaną przez mamę albo babcię, bo same mając 13-15 lat jeszcze nie potrafiły tkąć płótna, a następnie je wyszywały przygotowując na swój ślub. Gdy panna zrobiła ich więcej niż trzy, to taki ręcznik był też np. prezentem dla przyszłych teściów, marszałka weselnego czy drużbanta. Taki ręcznik bogato zdobiony był bardzo ważnym i cennym prezentem, bo był wykonany osobiście. Wymagało to od kobiet wiedzy i umiejętności. Moda także miała wpływ na wprowadzanie nowych motywów czy kolorów. W latach 60. XX wieku pojawiło się zdobnictwo haftem Richelieu.

Ręczniki są pięknie zdobione. Czy motywy, które się na nich pojawiają, mają jakąś symbolikę albo są charakterystyczne właśnie dla bielskiego ręcznika obrzędowego?

Na większości ręczników, które były wykonane po pierwszej wojnie światowej, dominują wzory kwiatowe i zoomorficzne: dwa gołąbki, paw, kogut. Motywem, który często się powtarzał na wielu ręcznikach, była czerwona róża, kiście kwiatów lilaka, konwalie, lilie. Haft krzyżkowy to barwy czarno-czerwone albo niebiesko-czerwone. Wśród kolorów duże znaczenie przypisywano barwie czerwonej, która zgodnie z tradycyjnymi wierzeniami symbolizowała życie. Przypisywano jej moc chroniącą przed urokiem i złymi duchami. Te wzory, nawiązujące

(Nie)zwykły bielski ręcznik obrzędowy

Białe, ozdobione koronką, ręcznie haftowane płótno, z pozoru niczym się niewyróżniające. Ale ten niewielki ręcznik kryje w sobie tajemnicę. I obrzędowość, która towarzyszy człowiekowi od narodzin aż do chwili śmierci

Martyna Jurkowska

do mitologii Słowian, były przekazywane z pokolenia na pokolenie, dlatego młoda dziewczyna haftowała podobnie jak mama czy babcia. Najstarsze ręczniki z połowy XIX wieku były wykonywane techniką tkacką. Tam też najczęściej wykonywano ornamenty geometryczne. Spotykamy liście dębu, które symbolizowały siły vitalne, romby, trójkąty, wianki, korony ślubne i obowiązkowo inicjały panieńskie autorki. Do haftowania były wykorzystywane też np. wzorniki, które dostarczała w latach 1864-1917 firma mydlarska Brocard z Sankt Petersburga i Moskwy, a także firma DMC z Francji. Generalnie nasza wiedza o symbolice jest obecnie znikoma. Odeszła wraz z depozytariuszami. W pierwszej i drugiej wojnie światowej, która przetoczyła się przez nasz kraj i spowodowała wiele nieszczęść i tragedii ludzkich, ręcznik obrzędowy także brał udział. W efekcie zaś mieszkańcy zostali niejednokrotnie pozbawieni swoich ręczników obrzędowych. I po powrocie nielicznej grupy bieżenców na Podlasie ten ręcznik także się zmienił. Pojawiały się na nich wzory kwiatowe wykonywane haftem płaskim. Korzystano z wzorów z gazet kobiecych typu „Bluszcz” czy „Przyjaćiółka”. Możemy mówić o pięknie, ale nie znamy głębszej symboliki. Po prostu kobiety, haftując ręczniki, niejako magicznie haftowały swoje myśli i wyobrażenia o swoim przyszłym życiu.

Mówimy o bielskim ręczniku obrzędowym, czy to oznacza, że występuje on tylko w okolicach Bielska Podlaskiego?

Absolutnie nie. Prowadząc badania i tworząc zbiory muzealne, starałam się odtworzyć i dowiedzieć się o zwyczajach związanych z ręcznikiem obrzędowym. Za punkt honoru postawiłam sobie, że sprawdzę, jak wygląda ręcznik obrzędowy na terenie powiatu bielskiego. Ale nie obecnego, tylko tego, który był przed 1954 rokiem, kiedy powiat bielski był naj-



Bielski ręcznik obrzędowy został wpisany na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Na zdjęciu: etnografka Alina Dębowska-Jankiewicz

wiekszy w Polsce i oprócz obecnego bielskiego obejmował dodatkowo później wydzielone powiaty hajnowski, siemiatycki i część białostockiego. Na tych terenach ręcznik obrzędowy funkcjonował licznie i to zjawisko było bardzo żywe. Na Sokółszczyźnie czy Suwalszczyźnie, gdzie też takie ręczniki można spotkać, obecnie nie są te zwyczaje tak powszechnie praktykowane jak na Ziemi Bielskiej. Do wpisu na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego naturalnie wpisała się nazwa: bielski ręcznik obrzędowy.

Z ręcznikiem związana była obrzędowość. Jaka konkretnie?

Obrzędowość zaczynała się od tego, że panna, szykując posag, obowiązkowo powinna była wykonać co najmniej trzy ręczniki. Z badań wynikało, że

bolem trwałości małżeństwa, niewinności i granicy, którą młodzi przechodzili od stanu wolnego do zamążpójścia. Po ślubie ręcznik ten przekazywano w darze do cerkwi lub zabierano do domu. Podczas wesela młodzi siadali w kącie, w którym wisiała ślubna ikona zdobiona ręcznikiem. Para siadała na ławie zasłanej kożuchem i ręcznikiem. Ręcznik obrzędowy z ikoną zajmował centralną część domu, czyli tzw. święty kąt. Ręcznik prezentowany był w całej okazałości, układany w taki sposób, aby zaprezentować pięknie zdobione końce. Był łącznikiem między dwoma światami. Zdobiono nim przydrożne i cmentarne krzyże. Wieszano je jako podziękowanie Bogu za wysłuchanie prośb – za szczęśliwy powrót syna z wojny, za wyzdrowienie, za ochronę przed pandemią, za wymodlony deszcz w trakcie suszy, za obdarzenie potomkiem małżonków. Obecnie zastąpiono je barwnymi wstążkami. W obrzędowości pogrzebowej odgrywał także bardzo ważną funkcję. Po śmierci towarzyszył zmarłemu w ostatniej jego drodze. Po śmierci ręcznik był wieszany na ikonie, na której wisiał przez 40 dni, aby dusza miała gdzie się skryć. Ręcznik umieszczano na krzyżu pogrzebowym, który prowadził zmarłego do lepszego życia. Na ręcznikach niesiono trumnę. Zwyczaj ten funkcjonował jeszcze w latach 80. XX wieku.

W powiecie bielskim obrzędowość związana z ręcznikiem jest ciągle żywa? Na czym to polega?

W bardzo wielu domach wyznawców prawosławia te ręczniki nadal wiszą i zdobią ikonę w świętym kącie. Są zdejmowane, prane i później znowu zawieszane. W czasie postu są zdejmowane albo wieszane są tylko czyste, czyli niezdobione. Ciekawostką jest np. to, że gdy w domu była kłótnia, to takim ręcznikiem zakrywano ikonę – Matkę Boską albo Jezusa Chrystusa, żeby nie widzieli, że w domu się kłóć. Wiele takich

zwyczajów do dziś funkcjonuje. Każda para młoda w cerkwi stoi na pięknym dywanie, mającym zapewnić przyszłe bogactwo, ale oprócz tego, stoi na ręczniku obrzędowym. On nie jest duży, ale taki, żeby stanąć na nim mogła tylko para młoda. To także symbol niewinności i czystości, ale też symbol przejścia. Ikona przynoszona do cerkwi przez matkę chrzestną też była niesiona w ręczniku. Także podczas błogosławieństwa panny lub pana młodego w domu przed wyjściem do cerkwi matka trzymała ikonę w ręczniku. Podczas wyjeżdżania do ślubu zaś układano ręcznik w poprzek drogi. Nadal spotykany jest zwyczaj układania korowaja – pieczywa obrzędowego na ręczniku, którymi wita się ważnych gości. W czasie Wielkanocy ręczniki były wkładane pod Płasczenicę, czyli wizerunek Jezusa Chrystusa, który pełnił funkcję Grobu Pańskiego w tradycji prawosławnej, jako prośba albo wota w podziękowaniu za odzyskane zdrowie czy też za powrót syna z wojny. Podczas pogrzebów złożony ręcznik do trumny ma zapewnić, że w rodzinie nie będzie rozwodów. Ręcznikami wysyłało się też trumnę. Albo niesiono na nich trumnę, żeby jej nie dotykać. Na ręcznikach wypuszczano trumnę do grobu. Później te ręczniki tam zostawiano albo zabierano i wieszano w świętym kącie lub oddawano do cerkwi jako dar. Często też ręcznik wieszano na krzyżu cmentarnym jako przypomnienie i pamięć o osobie zmarłej.

Na „odkopenie” ręcznika obrzędowego poświęciła pani wiele lat. Ukoronowaniem tego jest wpisanie bielskiego ręcznika obrzędowego na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Ma pani satysfakcję?

Zdecydowanie tak! Po tylu latach mojej pracy docierają do mnie sygnały od ludzi, że ręcznik jest bardzo ważny i cenny. Chwała się nim, starają się dbać o ten ręcznik, poszukują informacji, przez kogo został wykonany, a także skąd mamy i babcie czerpały wzory. Wiem, że jest potrzeba odnowienia tej tradycji, żeby ten ręcznik pojawiał się na ikonie w mieszkaniu lub żeby po prostu był w domu. Ludzie też wierzą, że ten ręcznik na ikonie umacnia wiarę. Myślę, że gdybym nie zaczęła tematu ręcznika obrzędowego, to wiele z nich nie dotrwałoby do dzisiaj. Często spotykałam się z tym, że ręczniki były wyrzucane czy niszczone. Ale to się zmieniło. Obecnie coraz więcej osób poszukuje swoich rodzinnych ręczników, zamawia podobne u twórczyni ludowych. Tradycja związana z ręcznikiem obrzędowym ulega odrodzeniu!

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE	

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie zadłużone z lokatorem udziały spadek 726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

SZWACZKI Rzgów, 605-450-031

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: [ibo.polskapress.pl](#)

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

MAŁOWANIE DACHÓW! malowanie dachów, 725-416-400

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011423648

UMŁ zawiadamia o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń przy ul. Piotrkowskiej 104 informacji o przeznaczeniu do dzierżawy nieruchomości przy ul. SANITARIUSZEK 68, 70/72 oraz KASPROWICZA 9, 10, 13, 13A, bn. i BRZEZIŃSKIEJ bn.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

sk

strona KOBIEŃ

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasje, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta

Renauda

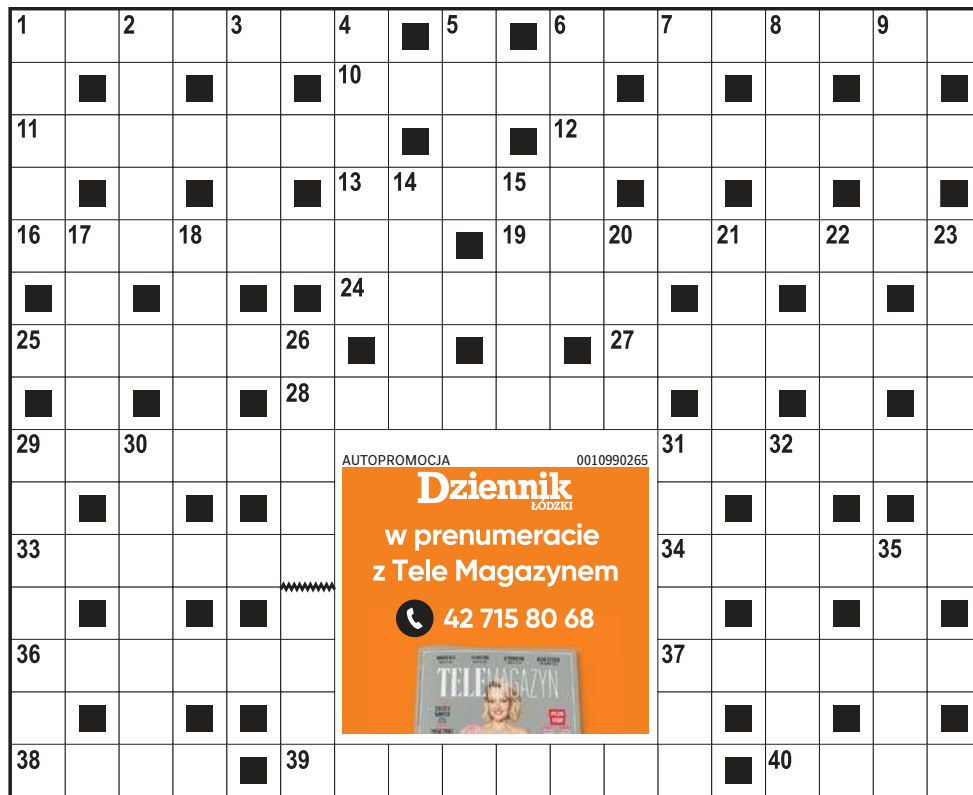
HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renaud, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.

KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

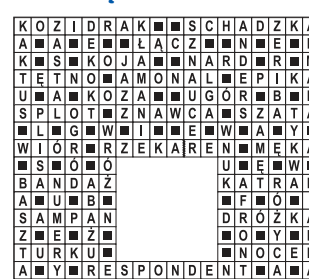
- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) wałkowane na stolnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- ### Pionowo:
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o kłującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód,



- 9) na wierzbie nie mruć,
- 14) podwodny lub flagowy,
- 15) leczniczy wyciąg z ziół,
- 17) dawny areszt, więzienie,
- 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
- 20) duchowny buddyjski jak ssak,
- 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
- 22) egipskie nieszczęścia,

- 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
- 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
- 29) naprawia kanapy i sofę,
- 30) górna część ołtarza,
- 31) atmosfera panująca w rodzinie,
- 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
- 35) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.



W I lidze idzie kiepsko, z Pucharu Polski ŁKS Łódź też odpadł

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. ŁKS Łódź z drugiej ręki porażką. Po przegranej w I lidze w Siedlcach z Pogonią, tym razem drużyna trenera Szymona Grabowskiego uległa w 1/16 Pucharu Polski katowiczanom z GKS.

Szkoleniowiec ŁKS wystawił na to spotkanie nieco zmieniony skład. W bramce pojawił się Łukasz Jakubowski, który zastąpił Aleksandra Bobka i trzeba powiedzieć, że spisywał się naprawdę dobrze. Był to zresztą dla niego debiut w oficjalnym meczu pierwszej drużyny. Pod koniec meczu na boisku wszedł Andreu Arasa, który przez ponad 230 dni zmagał się z problemami zdrowotnymi. Z kolei w zespole z Katowic grał Mateusz Kowalczyk, który latem 2023 roku przeniósł się do Brøndby IF Kopenhaga, ale furory tam nie zrobił. Po roku wrócił do Polski i występuje w GKS, gdzie jest podstawowym graczem - wystąpił w 39 meczach, strzelając sie-



Piłkarze ŁKS Łódź (białe koszulki) dzielnie walczyli z ekstraklasowym GKS Katowice, ale ostatecznie odpali z rozgrywek Pucharu Polski i pozostała im I liga

dem goli. Tak więc Puchar Polski, to dla ŁKS już historia i prawdę mówiąc, może dobrze. Zespół z alei Unii może się skupić na pierwszoligowej batalii, gdzie przecież nie błyszczy. W poniedziałek (3 listopada) zmierzy się na swoim boisku ze Śląskiem Wro-

claw (18.45). ©P
ŁKS Łódź - GKS Katowice 1:2 (0:1). 0:1 - Arkadiusz Jędrzych (31, rzut karny), 0:2 - Ilja Szkurin (61), 1:2 Arkadiusz Jędrzych (84, samobójczy)
ŁKS: Łukasz Jakubowski - Sebastian Rudol, Artur Craciun, Mateusz Kupczak, Serhij Krykun (76, Adrian Jurkiewicz) - Mateusz Wysokiński, Sebastian Ernst, Bastien Toma (65, Miłosz Szczepański), Gustaf Norlin (65, Piotr Głowacki) - Mateusz Lewan-

dowski (88, Andreu Arasa), Fabian Piasecki (76, Husein Balić). Trener: Szymon Grabowski.
GKS Katowice: Rafał Strączek - Jakub Łukowski, Marten Kuusk, Arkadiusz Jędrzych, Grzegorz Rogala - Marcin Wasielewski (64, Borja Galan), Marcel Wędrchowski (64, Adrian Błąd), Mateusz Kowalczyk (64, Jesse Bosch), Kacper Łukasiak (83, Filip Rejczyk) - Bartosz Nowak (79, Łukasz Klemenz), Ilja Szkurin. Trener: Rafał Górak.

Piotrcovia górą w Kaliszu. Porażki Piotrkowianina

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIĘKA RĘCZNA. Brawo! Piłkarze Piotrcovii wywiozły komplet punktów z Kalisza. Gorzej wiedzie się szczypiornistom Piotrkowianina.

Podopieczne trenera Horatiu pascy pokonały na wyjeździe, w meczu Superligi, tamtejszy Ruch Szczypiorno 29:27 (14:12). Była to piątą w tym sezonie wygraną kaliszank w meczu o ligowe punkty. Najwięcej bramek dla zwycięskiej drużyny rzuciły Oliwia

Domagalska - 7 oraz Lucyna Sobecka - 6. ©P

Ruch Szczypiorno Kalisz - MKS Piotrcovia Piotrków Tryb. 27:29 (12:14).

Znacznie gorzej spisuje się w Superlidze Piotrkowianin, który uległ w hali Relax drużynie z Kalisza 22:30 (9:18). Jakby tego było mało drużyna trenera Michała Matyjasika odpadła z Pucharu Polski. W Krakowie zremisowała wprawdzie z AZS AGH (trzeci zespół w tabeli Ligi Centralnej) 35:35 (18:14), ale gospodarze okazali się lepsi w rzutach karnych wygrywając 9-8. **Piotrkowianin - Netland MKS Kalisz 22:30 (9:18).**



Szczypiornistki Piotrcovii wygrały mecz ligowy w Kaliszu

Uczniowski Klub Pływacki Delfinek wzorem ambicji i woli walki

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

PŁYWANIE. Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Pływackiego Delfinek w Kutnie wystartowali w Gdańskim Meeting Pływacki. Mimo silnej konkurencji zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

Kutnowianie wywalczyli miejsca na podium, ale zdobyli także ważne doświadczenie które przyda się przed najważniejszym występem w sezonie - mistrzostwami województwa łódzkiego w pływaniu, do których zawodnicy UKP Delfinek intensywnie się przygotowują.

Mówi Anna Szczepańska, prezes i trener UKP: - Na szczególne wyróżnienie zasługuje fakt, że troje reprezentantów UKP Delfinek zostało uznanych za najlepszych zawodników w swoich rocznikach. Łukasz Tomczak, Maria Lenarczyk oraz Lena Ziółkowska zdobyli najwyższą liczbę punktów w klasyfikacji ogólnej, potwierdzając swoją dominację wśród rówieśników. Ich znakomite wyniki, to nie tylko efekt talentu, ale też systematycznej pracy na treningach i ogromnego zaangażowania. Dla klubu to powód do dumy, a dla młodych



Młodzi sportowcy z Uczniowskiego Klubu Pływackiego Delfinek gdnie reprezentują Polskę region łódzki oraz miasto

szych zawodników - motywacja do dalszego rozwoju.

Wśród zawodników Delfinka Łukasz Tomczak zaprezentował znakomitą formę, zdobywając dwa miejsca na podium. W konkurencji 50 m stylem klasycznym w kategorii chłopców 10-13 lat nie miał sobie równych - z czasem 42,01 s z pewnością sięgnął po 1 miejsce. Swoją świetny występ potwierdził również na dystansie 100 m stylem zmiennym, gdzie z rezultatem 1:27,99 zdobył 2 miejsce, po-

kazując wszechstronność i dużą wytrzymałość. Podwójnie na listach wyników pojawiła się Lena Ziółkowska, która zanotowała udane starty w dwóch konkurencjach. Na dystansie 50 m stylem klasycznym zajęła 2 miejsce, osiągając czas 46,03 s, natomiast w konkurencji 100 m stylem zmiennym uplasowała się tuż za podium - na 4 miejscu, z rezultatem 1:34,14.

Maria Lenarczyk świetnie poradziła sobie w konkurencji 50 m stylem motylkowym

(dziewczeta 10-13 lat) uzyskując czas 40,84 s, co dało jej 2 miejsce w stawce. To nie jedyny jej świetny start. W konkurencji 50 m stylem dowolnym uzyskała czas 37,50 s, co również dało jej 2 miejsce w stawce. W tej samej konkurencji, w kategorii zawodniczek 11-letnich, Małgorzata Irach wywalczyła 3 miejsce z wynikiem 41,27 s, potwierdzając rosnącą formę i duży potencjał na przyszłość. Gabriela Witczak zaprezentowała się w konku-

rencji 50 m stylem grzbietowym (dziewczeta 10-13 lat), gdzie pewnie zajęła 3 miejsce z czasem 49,66 s. Zarząd i trenerzy UKP Delfinek składają gratulacje młodym sportowcom za ich wysiłek, determinację i godne reprezentowanie Kutna. Nieoceniona jest również rola rodziców i opiekunów w dopingowaniu, wsparciu logistycznym i motywacji. UKP Delfinek już zapowiada udział w następnych imprezach sportowych i nie zwalnia tempa!

WKS Wieluń wygrał pod Jasną Górą

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Trzeci mecz w II lidze WKS Wieluń i trzecie zwycięstwo bez straty seta. Tym razem w Częstochowie.

Wielunianie pokonali w piątej kolejce grupy trzeciej II ligi AZS Stoelele Częstochowa 3:0 (25:17, 25:21, 25:17). Nie powiodło się siatkarzom Bugaj Volley Radomsko, którzy wócil w Wałbrzychu bez punktu. Tamtejszy Chełmiec triumfował 3:1 (23:25, 28:26, 25:15, 25:17). ©P

Pozostewyniki 5. kolejki grupy trzeciej: Volley Jelcz Laskowice - SPS Brzeg Dolny 3:0, Bielawianka Bielawa - Ikar Legnica 3:1, Gwardia Wrocław - Sobieski Żagań 3:1. Pauza: Gubin. Liderem tabeli jest Jelcz Laskowice (13 punktów w 5 meczach), przed Gwardią Wrocław (11 w 5 meczach) oraz WKS Wieluń (9 w 3 meczach). Rywalizujący w grupie pierwszej Volley Team Żychlin wygrał ze Stilonem Gorzów 3:0 (25:18, 25:11, 25:22). **Pozostewyniki 5. kolejki grupy pierwszej:** Września - Sulęcín 3:1, Energetyk Poznań - Tarnowo Podgórze 3:0, Wilki Wilczyn - Sępca 1:2, Trefl II Gdańsk - Joker Piłka 3:2, Politechnika Gdańska - Trzebiatów 2:3. Na czele tabeli Energetyk Poznań i Volley Żychlin - po 13 punktów.

„Kucharz” podał w Sieradzu przepis na złoty medal

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dwukrotny złoty medalista olimpijski z Sydney 2000 i Aten 2004 Tomasz Kucharski spotkał się z młodzieżą SP nr 10 w Sieradzu w ramach akcji „Dotknij olimpijskiego medalu”.

Tomasz Kucharski, czyli słynny „Kucharz” zaprezentował na spotkaniu swoje trofeum z igrzysk w Atenach i ciekawie opowiadał o swojej przygodzie ze sportem, a także podał składniki, które są niezbędne do osiągnięcia największych sukcesów - ciężka praca, determinacja, wytrwałość, cierpliwość, predyspozycje fizyczne, talent i łut szczęścia.

Uczniowie dopytywali się o szczegóły, a znakomity wioślarz cierpliwie odpowiadał na pytania. Powiedział też, że wśród zawodników panuje przesąd, że cudzy medal olimpijski warto dotknąć, ale nie należy go sobie wieszać na szyi, bo może to oznaczać, że swojego się już nie zdobędzie.



Wiceprzewodniczący Regionalnej Rady Olimpijskiej Tomasz Rosset i medalista olimpijski Tomasz Kucharski

Spotkanie, które poprowadził wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Tomasz Rosset, zakończyły wspólne fotografie.

Projekt „Olimpijskie Aktywności” realizuje Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi przy wsparciu finansowym

Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego.

Jak podaje wikipedia.pl, Tomasz Kucharski razem z Robertem Syczem wywalczył złote medale na igrzyskach olimpijskich w Sydney (2000) i w Atenach (2004). Startowali w konkurencji dwójek podwójnych

wagi lekkiej. Wspólnie zostali również dwukrotnie mistrzami świata (1997, 1998) oraz trzykrotnie wicemistrzami świata (2001, 2002, 2003). Był też medalistą mistrzostw Polski. Po niezakwalifikowaniu się na igrzyska olimpijskie w Pekinie Tomasz Kucharski postanowił zakończyć karierę. Zatrudniony później jako dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki w urzędzie miejskim w Gorzowie Wielkopolskim.

Odnaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2000). W plebiscycie na najlepszego wioślarza w 80-lecie PZTW zajął 5. miejsce. W plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców Polski zajął miejsca: 1997-9., 1998-10.

„Nie mieliśmy żadnych problemów, poza utrzymaniem wymaganej dla dwójki podwójnej wagi lekkiej 140 kilogramów, co dla mężczyzny o wzroście 183 cm Sycza i 180 moich było problemem. Rozwiązanie go można było skromnym jedzeniem i twardym treningiem” - wspominał mistrz. ©©

Za małe stadiony hamują wzrost przychodów Paris Saint Germain i... Widzewa

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Klub Paris Saint-Germain - zwycięzca piłkarskiej Ligi Mistrzów - w sezonie 2024/25 osiągnął rekordowy przychód, który wyniósł 837 milionów euro.

Główne pozycje dające przychód to prawa marketingowe - 367 mln i tzw. dni meczowe - 175 milionów euro. Klub pochwalił się, że nawiązał współpracę z sześcioma nowymi sponsorami.

Przychody w sezonie 2023/24 wyniosły 806 milionów euro.

W maju klub został wyceńniony przez „Forbesa” na 4,6 miliarda dolarów, co plasuje go na siódmym miejscu wśród najcenniejszych marek piłkarskich na świecie. Na czele znalazł się Real Madryt - 6,75 mld USD. Jak oceniają eksperci, wzrost przychodów PSG jest hamowany m.in. przez zaledwie 48-tysięczną pojemność stadionu Parc des Princes. To samo można powiedzieć o Widzewie. ©©



Co łączy Paris Saint Germain i Widzew? Oba kluby cierpią z powodu zbyt małych stadionów

Delia Running Team na podium XV Półmaratonu Szakala w Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Delia Running Team zdobyła podium! Tomasz Wójcik wygrywa Bieg Rycerski Run Gloria 2025, a Aleksandra Umińska zajmuje trzecie miejsce w XV Półmaratonie Szakala.

Bieg odbywał się dookoła Lasu Łągiewnickiego! - informuje nas Damian Klimek, kierownik Grupy Biegowej Delia Running Team.

Damian Klimek pisze: Z radością informujemy, że Tomasz Wójcik odniósł sukces w Biegu Rycerskim Run Gloria 2025! W emocjonującym wyścigu walczył o zwycięstwo z Rafałem Zelechem z Aktywna Pszczyna Runners Team, tocząc zaciętą rywalizację aż do ostatnich metrów.

Obaj zawodnicy zaprezentowali niezwykłą determinację i sportowego ducha, co przyciągnęło uwagę licznie zgromadzonej publiczności. Ich wysiłek i pasja do biegania są inspiracją dla miłośników sportu.

Dodatkowo Aleksandra Umińska, zawodniczka Delia Running Team, zajęła 3. miejsce w prestiżowym XV Półmar-



Aleksandra Umińska zajęła trzecie miejsce w XV Półmaratonie Szakala Dookoła Lasu Łągiewnickiego

ratonie Szakala Dookoła Lasu Łągiewnickiego. Na mecie jako pierwsza zameldowała się znana Łódzkiej publiczności Dominika Wiecha z UKS Orlent Łódź, a tuż za nią, na drugim miejscu, znalazła się Anna Osmulska z Osmo Team - prywatnie żona jednego z najlepszych biegaczy ziemi Łódzkiej Tomka Osmulskiego. Warto nadmienić iż bieg odbywał się w przepięknej jesienniej aurze w pełni pokazując piękno Lasu Łągiewnickiego!

Myśl przewodnia, z jaką powstała Grupa: „Bo piękno to zdrowie, a zdrowie to ruch”, zmotywowała również Mateusza Bagrowskiego, który przy-

biegł na metę z 39 czasem. Jego determinacja i pasja do biegania są inspiracją dla społeczności Delia Cosmetics.

Delia Running Team stawia na zdrowie i aktywność fizyczną, a osiągnięcia naszych zawodników są dowodem na to, że ciężka praca przynosi wymierne rezultaty. Gratulujemy wszystkim zawodnikom i życzymy dalszych sukcesów!

25 października na trasę wyszło około 600 półmaratończyków, którzy pokonali klasyczną 21-kilometrową pętlę wokół Lasu Łągiewnickiego. Obok nich rywalizowało 200 uczestników CROSS Szakala na dystansie 7,8 km. ©©

Karatecy Harasuto zebrali pochwały

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Karatecy KK Harasuto startowali w Warsaw Cup, turnieju organizowanym przez klub Ryudo Warszawa. Turniej zgromadził na matach 244 zawodników z 5 państw i 24 klubów.

Klub Harasuto Łódź był reprezentowany przez 7 utalentowanych zawodników, którzy wywalczyli łącznie 4 medale - informuje prezes KK Harasuto Janusz Harast.

Największy sukces odniosła Natalia Tarka, zdobywając złoty medal i puchar w konkurencji U-14 - 52 kg. Srebrne krążki wywalczyły Joanna Bartuzel w kategorii U-14 - 42 kg oraz Łukasz Rubnikowicz w kat. U-16 - 61 kg. Brąz wywalczył Jakub Tarka w kategorii U-16 - 55 kg.

W eliminacjach warszawskiego turnieju Ignacy Jaśniewski stoczył bardzo wyrównaną walkę, przegrywając minimalnie 8:9. Niestety, jego przeciwnik przegrał kolejną walkę, co pozbawiło Ignacego Jaśniewskiego szansy na walkę repasażową. Z kolei Justyna Chmielewska i Weronika Rosalska nieestetycznie przegrały swoje walki eliminacyjne.

Jest to kolejny cenny start, a czwórka naszych zawodników - Justyna Chmielewska, Jakub i Natalia Tarka oraz Joanna Bartuzel - przygotowują się już do udziału w grudniowej Światowej Lidze, która odbędzie się we włoskim Jesolo.

Kierownikiem drużyny oraz trenerem była Kinga Harast.

W zawodach startowali karatecy z Polski, Łotwy, Ukrainy, Niemiec i Litwy.

Na instagramie organizatora czytamy:

Ogromne brawa dla wszystkich uczestników! W klasyfikacji generalnej klubów zwyciężyli: 1 INMA Sport Club, 2 Klub Karate Ryuudo, 3 Karate - Budokan Wrocław. Gratulacje dla wszystkich zawodników i trenerów - dziękujemy za wspar-

niałą atmosferę, rywalizację na wysokim poziomie i mnóstwo pozytywnej energii! To było prawdziwe święto karate.

Zawodnicy Klubu Karate Harasuto od wielu lat zdobywają medale na wielu międzynarodowych turniejach.

Na stronie klubu czytamy: Karate to nasza pasja, dlatego od kilkadziesiąt lat przekazujemy ją naszym zawodnikom. Jeśli chcesz dołączyć do zgranego zespołu, nie zwlekaj! Twórz z nami #harasutofamily. Już w czwartek, 30 października o godz. 16:00 spotykamy się w SP 205 na Olechowie, żeby razem świętować Halloween w stylu Harasuto! ©©



Medalistka Natalia Tarka i trenerka Kinga Harast

SPORT

www.sportowy24.pl

UKS SMS Łódź zapewnia grę na wysokim poziomie. Gole w reprezentacji Polski

Kacper Grzeszczyk, dk
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. UKS SMS Łódź ogłosił na swoich mediach społecznościowych nabór piłkarzy do różnych grup wiekowych (od 5 do 16 lat).

Klub zapewnia możliwość gry na najwyższym poziomie i rozwoju swoich umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów, a także:

- treningi w profesjonalnych warunkach na obiektach Szkoły Mistrzostwa Sportowego przy ul. Milionowej,
- możliwość wszechstronnego rozwoju swoich talentów w klubie,
- walkę o najwyższe cele - od lig młodzieżowych, aż po Ekstraligę.

Już teraz można wypełnić formularz zgłoszeniowy na klubowej stronie pod adresem <https://ukssmslodz.pl/zapisy-sekcja-zenska/>Wszelkie zapytania można kierować mailowo (janusz@smslodz.pl) lub telefonicznie pod numer 606708647.

Warto spróbować swych sił w UKS SMS, który wychował już wiele reprezentantek Polski.

Piłkarki reprezentacji Polski wygrały z Walią 5:2 w towarzyskim meczu rozegranym w Newport. Dla biało-czerwonych był to drugi sparing w podczas październikowego zgrupowania. W piątek bez-

bramkowo zremisowały z Holandią w Gdańsku.

Trzy z pięciu bramek strzeliły byłe piłkarki UKS SMS Łódź, wychowanki trenera Marka Chojnackiego i prezesa Janusza Matusiaka. Dwie Nadia Krezyman i jedną Klaudia Jedlińska. Grały też znane z występów w barwach UKS SMS Wiktoria Zieniewicz, Adriana Achcińska i Martyna Wiankowska.

Walia - Polska 2:5 (1:2)

Bramki: 1:0 Elise Anna Hughes (5), 1:1 Nadia Krezyman (22), 1:2 Milena Kokosz (30), 1:3 Nadia Krezyman (55), 2:3 Carrie Jones (56), 2:4 Paulina Tomasiak (57), 2:5 Klaudia Jedlińska (84).

Jak łódzianki strzelały gole? W 22. min. Ewelina Kamczyk podała do Nadii Krezyman, która celnie uderzyła w prawy dolny róg bramki. Siedem minut później Paulina Tomasiak podała do Mileny Kokosz, która lewą nogą strzeliła pięknego gola na 2:1.

W drugiej połowie w ciągu trzech minut padły trzy bramki. Nadia Krezyman po samotnym rajdzie strzeliła gola na 3:1.

W 84. min Klaudia Jedlińska przedarła się lewym skrzydłem w pole karne, efektywnym strzałem przełobowała bramkarke i ustaliła wynik na 5:2.

Kto nauczył tak grać w piłkę te piłkarki? Oczywiście trenerzy z UKS SMS Łódź.

©©

IGA ŚWIĄTEK POZNAŁA RYWALKI W RIJADZIE

Amerykanki Amanda Anisimova i Madison Keys oraz reprezentantka Kazachstanu Jelena Rybakina będą grupowymi rywalkami Igi Świątek w tenisowym turnieju WTA Finals. Impreza rozpocznie się w sobotę w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej. Natomiast w Grupie Steffi Graf wystąpią: liderka listy WTA Białorusinka Aryna Sabalenka, Amerykanki Coco Gauff i Jessica Pegula oraz Włoszka Jasmine Paolini. DK



FOT. SYLWIA DĄBROWA

JAKI OJCIEC TAKI SYN...

Jari Litmanen znów gra. Legendarny fiński piłkarz Jari Litmanen w wieku 54 lat powrócił na boisko. Wystąpił w barwach juniorskiej drużyny JK Tallinna Kalev, w którym grają jego synowie, 18-letni Bruno i 19-letni Caro. DK

Piłkarze Widzewa z Legią też zagrają w nowych strojach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Oficjalnym Sklepie Widzewa stacjonarnie oraz internetowo można kupić nowe koszulki. Ceny dla karnotowiczów zaczynają się od 305,99 zł.

Jak czytamy na widzew.com, trzeci komplet, podobnie jak poprzednie dwa z tego sezonu, to część kolekcji przygotowanej razem z włoską firmą Macron - Sponsorem Technicznym Widzewa. Trykot wiąże w sobie tradycję z nowoczesnym sznurem, a kolor kości słoniowej z bordowymi akcentami podkreślają subtelność koszulki.

Na lewej piersi widnieje historyczna wersja jednego z dawnych herbów Widzewa Łódź - monogram „RTS”, przypominający o początkach Klubu i jego robotniczych korzeniach. Bordowy haftowany znak to świadome nawiązanie do dziedzictwa, które mimo upływu lat wciąż jest żywe na trybunach Serca Łodzi.

To, co wyróżnia trzecią koszulkę, to unikalna faktura materiału. Na całej powierzchni trykoty znajdują się wytłoczone wyrażenia nierozdzielnie związane z Klubem i jego kibicami. Hasła takie jak „Duma”, „Tradycja”, „Charakter”, „Serce Łodzi”, „Gra do końca” czy „Wiara” opisują naszą tożsamość. Każde z nich niesie emocje, które przez lata



FOT. MARTYNA KOWALSKA/WIDZEW ŁÓDŹ

Mariusz Fornalczyk prezentuje się w nowej koszulce nadzwyczaj efektywnie. Oby te trykoty przynosiły szczęście piłkarzom Widzewa

towarzyszyły Widzewiakom - informuje widzew.com.

Drużyna w tych trykotach wystąpiła w środowym meczu 1/16 finału STS Pucharu Polski z Zagłębiem Lubin, a także w niedzielным spotkaniu 14. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy z Legią Warszawa.

Posiadacze karnetów mogą ją nabyć za 305,99 zł w wersji bez personalizacji. Dla pozostałych kibiców cena bazowa modelu bez numeru i nazwiska wynosi 339,99 zł.

Trener Igor Jovicević po pucharowym meczu z Zagłębiem wszystkie siły rzuci na niedzielny mecz z Legią. - Moim zadaniem jest prowadzenie analizy oraz pokazywanie za-

wodnikom, co można poprawić, żeby osiągnąć poziom, na którym Widzew chce być. Czasem wygrywasz po słabym meczu, cieszysz się, ale nic z tego nie wyciągasz. Porażka uczy więcej, choć oczywiście chcę zwyciężać. Nie chcemy być na czternastym miejscu. Chcę zaszcześcić u każdego odpowiednią mentalność - stwierdził trener Widzewa.

W piątek, 24 października w Mandorii odbyło się spotkanie Widzewskiego Klubu Biznesu.

Szóste w tym sezonie wydarzenie spod egidy Widzewskiego Klubu Biznesu jak zawsze przyciągnęło wiele osób z różnych branż. Tym razem

prezentacje przedstawili Powiat Łódzki Wschodni, Toyota Sabaj Łódź, NIJWA oraz gospodarz miejsca, w którym odbyła się cała impreza - Park Rozrywki Mandoria.

Spotkanie zaczęło się od networkingu. Po nim przyszła pora na otwarcie części prezentacyjnej. Prowadzący wydarzenie Marcin Tarociński przywitał gości, a chwilę później rozpoczęło się pierwsze wystąpienie.

Wkrótce odbędą się kolejne wydarzenia Widzewskiego Klubu Biznesu. Jesteśmy przekonani, że Klub Biznesu będzie się cieszył ze zwycięstw ekstraklasowej drużyny Widzewa. ©©

Grzegorz Krychowiak stawia nowe wyzwania

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Były piłkarz reprezentacji Polski Grzegorz Krychowiak zakończył karierę. O decyzji w nietypowy sposób poinformował na swoim Instagramie.

Zamieścił nagranie, na którym łowi ryby oraz mówi, że jest na emeryturze i nadszedł czas na nowe doświadczenia.

Krychowiak rozegrał 100 meczów w reprezentacji Polski i strzelił w nich pięć goli. W ka-

drze zadebiutował w 2008 roku za kadencji selekcjonera Leo Beenhakera. Stał się jednak kluczowym zawodnikiem, gdy drużynę narodową objął trener Adam Nawałka. Wystąpił w Euro 2016, gdy biało-czerwoni dotarli do ćwierćfinału, w którym po rzutach karnych przegrali z Portugalią.

35-latek zagrał też w mistrzostwach świata w Rosji w 2018 roku oraz w mundialu w Katarze w 2022 roku. Ostatni raz w koszulce z orzełkiem wystąpił 10 września 2023 roku w przegranym 0:2 meczu z Al-

banią w eliminacjach mistrzostw Europy.

„Przyszedł czas na nowe wyzwania. Piłka nożna ukształtowała mnie nie tylko jako zawodnika, ale przede wszystkim jako człowieka. Jestem spełnionym piłkarzem - niczego nie żałuję i niczego bym nie zmienił. Przyjmuję swoją karierę taką, jaka była: z chwilami pełnymi radości i sukcesów, ale też z tymi trudniejszymi momentami, które mnie wiele nauczyły. Z całego serca dziękuję kibicom, którzy byli ze mną na dobre i na złe, wszystkim

piłkarzom, z którymi miałem zaszczyt dzielić boisko, a także każdej osobie, która wspierała mnie na tej drodze. Dziękuję mojej rodzinie i mojej Kochającej żonie - bez Was nic z tego nie miałoby sensu. W piłkę warto grać...” - napisał Krychowiak na Instagramie.

W sezonie 2024/25 Krychowiak grał w cypryjskim Anorthosis Famagusta. Od lipca pozostawał bez klubu.

W sobotę wystąpił w barwach Mazura Radzymin w meczu ligi okręgowej z Polonią III Warszawa. ©©



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

W UKS SMS Łódź dziewczęta mogą przeżyć pełną emocji piłkarską przygodę